Nr. 381 Kraków, Wtorek 2 listopada 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Tel. Nr. 1354. Konto czek. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Walki na Wołyniu i w Galicyi.

Urzędowo donoszą 1 listopada: **Wiedeń**, 2 listopada.

Nad Szczarą odparły austro-węgierskie wojska nocny atak po zaciętej walce ręcznej. Na froncie Korminu odparliśmy kilka silnych nocnych ataków. Na północ od Bieniawy nad Strypą rozwijają się po odpartym ataku ponownie zacięte walki.

Na północno-wschodnim terenie wojny wynosi zdobycz październikowa armij stojących pod austro-węgierską naczelną komendą 142 oficerów, 26.000 żołnierzy, 44 karabinów maszynowych, jedno działo, trzy aparaty lotnicze i inny materyał wojenny.

Zastępca szefa sztabu generalnego marszałek polny porucznik *von Hoefer*.

Walki pod Dźwińskiem, Rygą, Baranowiczami, Komarowem i nad Strypą.

Urzędowo donoszą dnia 1 listopada: **Berlin**, 2 listopada.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Z obu stron kolei Tukum—Ryga wojska nasze osiągnęły w ataku ogólną linię Raggazem—Kemmern—Jaunsen. Odparto nieprzyjacielskie kontrataki. Na zachód i południe od Dźwińska odparto silne ataki rosyjskie. Walki między jeziorami Swięte i Ilsem były nadzwyczajnie zacięte. W poszczególnych miejscach walka jeszcze trwa. Poszczególne ataki nieprzyjaciela nad jeziorem Dryświaty rozbiły się. Nieprzyjaciel miał wielkie straty. Koło Olaj (na południowy zachód od Rygi) zmuszono do wylądowania samolot rosyjski. Kierującego aparatem i obserwatora wzięto do niewoli.

Grupa wojsk generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego: Na wschód od Baranowicz odparto nocny atak rosyjski w walce zbliska.

Grupa wojsk generała von Linsingena: Położenie naogół niezmienione. Nieprzyjacielskie kontrataki na północ od Komarowa zakończyły się bez rezultatu.

Wojska niemieckie armii generała hr. Bothmera zaatakowane zostały koło Siennikowiec nad Strypą (na północ od Burkanowa) i znajdują się tam w walce.

Naczelne kierownictwo armii.

Zdobycie Kragujevca.

Zwycięska ofenzywa Bułgarów.

Urzędowo donoszą 1 listopada: **Wiedeń**, 2 listopada.

W obszarze na zachód od Wielkiej Moravy osiągnęły sprzymierzone wojska wśród miejscami zaciętych walk straży tylnych wzgórza na południe i na południowy wschód od Grn Milanovca i Kragujevca. Dzisiaj między godziną 7 a 8 rano wywieszono na arsenale i na koszarach w Kragujevcu austro-węgierską a wkrótce potem niemiecką chorągiew. W kącie rzek między Moravą i Reszavą wzięły niemieckie wojska po zaciętej walce panujące wzgórze Trinunowo Brdo.

Bułgarskie wojska zdobyły na drodze do Paracina wzgórza na zachód od Planinicy a w dolinie Niszavy wzgórza na zachód od Bela Palanki.

Dotychczasowa zdobycz ogólna niemieckich i austro-węgierskich wojsk generała Koevessa wynosi 20 oficerów i około 6.600 żołnierzy, 32 działa, dziewięć karabinów maszynowych, przeszło 30 wozów municyjnych, jeden reflektor, wiele karabinów, amunicyi artyleryjskiej, bardzo wiele amunicyi dla piechoty. Oprócz tego zdobyto 45 starych albo rozsadzonych rur armatnich.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą dnia 1 listopada: **Berlin**, 2 listopada.

W dalszym ciągu ataku wzięto wzgórza na południe od Grn-Milanovca. W kierunku na Kragujevac, wyparto nieprzyjaciela poza odcinek Petrovackar i Lepenica. Kragujevac znajduje się w ręku niemieckiem. Na wschód od Moravy wzięto, mimo zaciętego oporu Serbów, górę Tricvonuvo. Wzięto do niewoli kilkuset jeńców.

Armia generała Bojadjewa postąpiła wśród walk ze strażą tylną nieprzyjaciela aż do ogólnej linii wzgórz Planinica (na południowy zachód od Zajcaru) — Slatina (na północny zachód od Kniażewca) — na wschód od Svrljig (na zachód od Bela Palanka) — na wschód od Wlasetince.

Naczelne kierownictwo armii.

Łupy wojsk niemieckich.

Urzędowo donoszą dnia 1 listopada. **Berlin**, 2 listopada.

Liczba pojmanych przez wojska niemieckie w przeciągu miesiąca października jeńców i łup zdobyty są następujące: U grupy wojsk Hindenburga: 98 oficerów, 14.482 żołnierzy, 40 karabinów maszynowych. U grupy wojsk ks. Leopolda bawarskiego: 32 oficerów, 4.134 żołnierzy, 2 karabiny maszynowe. U grupy wojsk gen. Linsingena 56 oficerów, 8.875 żołnierzy, 21 karabinów maszynowych. U armii hr. Bothmera 3 oficerów, 1.525 żołnierzy, 1 karabin maszynowy. U grupy wojsk gen. Mackensena: 55 oficerów, 11.957 żołnierzy, 23 działa, 16 karabinów maszynowych.

Razem 244 oficerów, 40.949 żołnierzy pojmanych do niewoli, zdobytych 23 dział, 80 karabinów maszynowych, pominąwszy wielką liczbę znalezionych dział starszego kalibru.

Naczelne kierownictwo armii.

Ofenzywa w Serbii.

Mimo nieprawdopodobnych wprost trudności terenowych sprzymierzeni odnieśli znów bardzo ważne sukcesy. Armia generała Kövessa przeszła już mianowicie przez skaliste zbocza i ogromne przepaście gór Rudnika, mające przeszło 1000 metrów wysokości. Każdą górę, pokrytą gęstym niedostępnym lasem, musiano Serbom wydzierać osobno. Utrudniało akcyę także i to, iż gliniaste gdzieniegdzie zbocza gór przemieniły się wskutek ostatnich deszczów w niedostępne bagna.

Podczas gdy centrum armii Kövessa musiało przedzierać się przez góry Rudnika, to lewe jej skrzydło miało równie ciężkie zadanie. Posuwało się ono mianowicie przez bagnistą nizinę Raby na południe od Szumadja oraz przez skaliste, strome wzgórza Cumi. Pochód ten był nadzwyczaj ciężki, ponieważ trzeba było na odkrytym zupełnie terenie zdobywać silne fortyfikacye polowe. **Kragujevac**, ze wszystkich stron otoczony, został wreszcie zdobyty. Zdobyto także Grn. Milanovac.

Nie można jeszcze dotychczas stwierdzić, czy Serbowie skoncentrowali pod Kragujevcem wielkie siły i czy przygotowywali się do zaciętego oporu. W Kragujevcu Serbom chodziło w pierwszym rzędzie o ocalenie nagromadzonych tam materyałów wojennych.

Sprzymierzeni poczynili także znaczne postępy nad Kolubarą i na granicy bośniackiej, gdzie wyparto Serbów na ich własny teren.

Na bułgarskim froncie największe znaczenie ma pochód wojsk bułgarskich od strony Pirotu, który zagraża linii prowadzącej do Niszu.

Wojenne operacye na Bałkanach

Saloniki, 2 listopada.

(BK). Depesza nadeszła spóźniona. Z powodu pojawienia się licznych band w okolicy Monastyru i wobec tego, że jest tam mało wojska serbskiego, Serbowie uważają także **Monastyr za zagrożony.** Łodzie podwodne niemieckie i austro-węgierskie mają zagrażać transportom sojuszowców. Wojska angielskie, z wyjątkiem kilku oddziałów konnicy, nie wyszły poza Saloniki.

Ateny, 2 listopada.

(BK). Połączenie telegraficzne między Atenami a Niszem jest przerwane.

Berlin, 2 listopada.

„Magdeb. Ztg" donosi z Sofii, że **odcięcie Macedonii od Serbii** zostało przez ofenzywę Bułgarów zakończone. Monastyr od 30 października nie ma połączenia ze Serbią.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Kontratak francuski pod Tahure.

Berlin, 2 listopada.

Wielka główna kwatera donosi dnia 1 listopada:

W Szampanii koło Tahure przeszli Francuzi po południu do przeciwataku. Odparto ich. Stanowiska, zajęte przez nasze wojska w dniu 30 października koło Tahure, znajdują się w naszem ręku. Liczba pojmanych w ostatnich dniach jeńców wzrosła na 31 oficerów i 1277 żołnierzy.

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

Koło Combres przyszło do żywszych walk z bliska.

Porucznik Boelcke w dniu 30 października spowodował na południe od Tahure upadek francuskiego dwupłatowca i tem samem uczynił szósty z rzędu aparat lotniczy nieprzyjacielski niezdolnym do walki. W okolicy Belfortu stoczono walki w powietrzu z korzystnym dla lotników niemieckich rezultatem.

Po kryzysie ministeryalnym we Francyi.

Chiasso, 2 listopada.

(BK). We Włoszech przyjmują z wielką rezerwą nowy gabinet francuski. Nawiązując do nominacyi Cambona generalnym sekretarzem ministerstwa spraw zagranicznych wytykają, dzienniki tą nominacyę przypominając, że Cambon w sierpniu roku 1914 dał na zapytanie, dlaczego Francya bez konieczności bierze udział w wojnie, odpowiedź znaną ogólnie we Włoszech. Oświadczył mianowicie: „Nie jesteśmy przecież Włochami“!

„Manchester Guardian“ donosi z Paryża pod datą 28 października: Nowy gabinet utworzony został w znacznej mierze za inicyatywą Poincarégo, który wbrew zwyczajowi nie zapytywał o zdanie prezydentów senatu i Izby. Pominięcie tego tradycyjnego zwyczaju krytykowano ostro w Izbie i senacie. Clemenceau z tego też powodu odmówił wzięcia udziału w gabinecie. Parlament przyjmuje chłodno nowy gabinet, który nie wiadomo czy się utrzyma. **Partya socyalistyczna** 55 głosami przeciw 10, przy 35 wstrzymaniach się od głosu zezwoliła Sembatowi, Guesde'owi i Thomasowi na wstąpienie do nowego gabinetu pod warunkiem, że gabinet ten musi zrezygnować ze zdobyczy i aneksyi i musi natychmiast wnieść ustawę o ograniczeniu zysków wojennych i cenzury co do wiadomości politycznych i wojskowych. Izba ma regularnie w pewnych odstępach czasu odbywać tajne posiedzenia.

Goremykin kanclerzem; ustąpienie Sazonowa.

Berlin, 2 listopada.

„Vos. Ztg“ przynosi następujący telegram z Amsterdamu: Telegram Biura Reutera z Petersburga donosi: Słychać, że **Goremykin został zamianowany kanclerzem państwa.** Goremykin ma najwyższą kontrolę nad sprawami zagranicznemi, a do pomocy jest mu przydany były rosyjski ambasador we Wiedniu Szebeko. Car przyjął prośby o **ustąpienie z urzędu ministra spraw zagranicznych Sazonowa,** ministra rolnictwa **Kriwoszeina,** kontrolora państwowego **Charitonowa** oraz zamianował ministra spraw wewnętrznych **Chwostowa, prezydentem ministrów.**

Kronika wojenna.

Po ataku „Zeppelinów“ na Londyn. (BK). W Izbie gmin zapytał Outhvaite czy rządowi jest wiadomo, że posłowie Izby gmin w d z i k i e j u c i e c z c e opuścili gmach parlamentu, ponieważ dowiedzieli się o ataku „Zeppelinów“. Przewodniczący oświadczył, że Outhvaite nie śmie mówić o dzikiej ucieczce. Outhvaide prosił o wybaczenie, że użył takich wyrazów.

Bezskuteczne usiłowania ofenzywne Włochów.

Włosi stracili 150 tysięcy żołnierzy.

Urzędowo donoszą 1 listopada: **Wiedeń**, 2 listopada.

Zaczęty dnia 18 października a ponowiony świeżemi siłami dnia 28 października trzeci szturm Włochów przeciw naszemu frontowi na Pobrzeżu zaczyna słabnąć. Wczoraj jeszcze wprawdzie zaatakował nieprzyjaciel daremnie przeciw północnemu skrajowi płaskowzgórza Doberdo dużemi siłami, na kilku zaś innych miejscach słabszemi siłami, jednakże atak jego nie jest już więcej ogólnym. Choćby nawet walka jeszcze raz rozgorzała, to ofenzywa zapowiadana przez włoskie kierownictwo armii w wielkich słowach, próbowana na głównym froncie przy użyciu najmniej dwudziestu pięciu dywizyj piechoty, załamała się na niewzruszonym murze naszych pewnych zwycięstwa wojsk. Dwutygodniowa bitwa nad Isonzą jest dla naszej broni wygraną, nasz front walki wszędzie niezmieniony.

Taksamo zatrzymali obrońcy Tyrolu i Karyntyi swe od początku wojny bohatersko utrzymane pozycye silnie w swoich rękach. Przez te sukcesy dowiodła nasza siła zbrojna ponownie, jak daremne i bezpodstawne są zakusy byłego sprzymierzeńca na południowo zachodnie obszary graniczne, o których sądził, że będzie je mógł lekko zdobyć przez podstępny atak z tyłu. W walkach drugiego tygodnia października stracił nieprzyjaciel co najmniej sto pięćdziesiąt tysięcy żołnierzy.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Z teatru ludowego.

„Hanusia“, G. Hauptmanna.

(*Cz.*) Jest to wielką zasługą obecnego kierownictwa sceny ludowej, że wznowiło piękną „Hanusię“, tę poetyczną, natchnioną opowieść o zmaltretowanem, sponiewieranem dziecku, które popełnia samobójstwo i umiera wśród wizyj w domu ubogich.

Jak wiadomo, „Hanusia“ jest dziełem przełomowem w dramatycznej twórczości Hauptmanna. Autor zrywa już z konsekwentnym naturalizmem swych poprzednich dramatów („Przed wschodem słońca“) i zbliża się ku romantyzmowi późniejszej daty swej twórczości („Dzwon zatopiony“). Naturalizm w „Hanusi“ jest reprezentowany głównie surową prawdą życia żebraków w domu ubogich; romantyzm — wizyami umierającej Hanusi, przed którą stają Chrystus i aniołowie, zabierając ją do siebie do nieba.

Charakterystyczne jednak, że w „Hanusi“ autor swe nowe pierwiastki romantyczne traktuje wciąż jeszcze naturalistycznie, wprowadzając te wizye tak, jak powinny one się przedstawiać naiwnemu, gorączkującemu dziecku; w ten sposób mamy przed sobą wizye traktowane możliwie konsekwentnie z punktu widzenia psychologii naiwnego dziewczęcia wiejskiego. Moment naturalistyczny uwydatnia się także — jak słusznie wskazuje w swem dziele o Hauptmannie Sternberg — w momencie seksualnym; gorączkujące, dojrzewające już dziewczę nuci o sobie i kochanym swym nauczycielu, co to zaopiekował się nią:

„A jak ich powiązał ksiądz,
To poszli tam oboje,
Na puchy białe jako śnieg.
Na ciche swe pokoje!“

(Tłom. M. Konopnickiej). A potem dodaje: „A brodę jaką piękną ma!“... Nic też dziwnego, że gdy Jezus staje przed umierającą, to Ten ma twarz dobrego nauczyciela. Jest to znane zjawisko patologiczne, że rozwijające się dziewczęta w gorączce lub obłąkaniu wypowiadają swe uczucia erotyczne (Ofelia u Szekspira).

Tak więc dwoistą jest „Hanusia“ ze swymi pierwiastkami naturalizmu i romantyzmu. Nic też dziwnego, że w swoim czasie tyle sporów wzniecała. Jedni pomawiali utwór (powiada Gebing w swej książce o Hauptmannie) o tendencye s o c y a l i s t y c z n e(!), drudzy o konsekwentną kościelność; jedni zarzucali autorowi zrezygnowanie ze szlaków naturalistycznych, drudzy — brak szacunku wobec religii (!).

Pod względem f o r m y Hanusia o tyle jest eksperymentem ciekawym, że wizye na scenie występują razem z postaciami rzeczywistemi, wymagając od widza wczucia się w sytuacyę, znacznej inteligencyi, a od teatru — zręcznej interpretacyi scenicznej. Niewątpliwie w sztuce jest znaczny (nowy wówczas dla Hauptmanna!) pierwiastek m a l a r s k i; wpływ tu spółczesnego autorowi malarstwa niewątpliwy (traktowanie biblijnych motywów przez F. Uhdego).

Wystawić i zagrać „Hanusię“ jak należy — niełatwo, zwłaszcza jeśli się operuje szczupłymi środkami sceny ludowej. Nasza druga scena jednak zrobiła, co mogła; widać było, że zabiegów nie szczędzono. Postarano się o należyte efekty świetlne, zwrócono uwagę na kostyumy, na wszystkie akcesorya. Pozatem szczupła orkiestra i chór postarały się w swym zakresie przyczynić się do podniesienia poziomu przedstawienia. „Hanusią“ była p. L. Poleńska i grała ze szczeremi, głębszemi intonacyami. Nauczycielem Gottwaldem był p. Helleński. — wcale dobrym; słabiej wypadł tylko końcowy wielki monolog.

Usiłowania dyrekcyi ludowego teatru w kierunku podniesienia poziomu repertuarowego godne są wszelkiego uznania i poparcia. Chodźmy więc wszyscy na „Hanusię“ przyjrzeć się, jak to

Przez biednej chaty niski próg
Anielskich gości przysłał Bóg...

KRONIKA.

Zjazd posłów demokratycznych parlamentarnych i sejmowych w Krakowie. Onegdaj rozpoczęły się pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego dra Jahla obrady posłów demokratycznych, parlamentarnych i sejmowych, Obradowano nad sprawami gospodarczemi kraju, nad uregulowaniem akcyi kredytowej odbudowy miast, pomocy dla urzędników i aprowizacyę miasta. Wszystkie te sprawy powierzono osobnym komisyom, które przygotowują odnośne wnioski. Dyskutowano także nad sprawami politycznemi W zjeździe biorą udział: dr Lisiewicz, dr Jahl, Srokowski, dr Leo, dr German, dr Bandrowski, Zieleniewski, J. K. Federowicz, dr Gross, dr Stesłowicz, Śliwiński, dr Löwenstein, dr Aschkenaze, Rychlik, dr Maiss, dr Krogulski, Kleski, dr Schätzel, dr Tertil i Rauch. Obrady są ściśle poufne, i nie wydaje się z nich żadnych sprawozdań.

Odezwa magistratu m. Żywca. Magistrat miasta Żywca wydał odezwę do mieszkańców, aby zamiast wydawania pieniędzy podczas dni zadusznych na oświetlania grobów, ofiarowali je lepiej na Legiony polskie, na głodnych w Królestwie i na „Czerwony krzyż“.

„Wyspa polska“. Emil Ludwig, korespondent „Berl. Tagebl.“ podaje opis wsi czysto polskiej, położonej w Azyi Mniejszej, znanego zresztą w kołach polskich Adampola. Wieś ta założona przez ks. Czartoryskiego po wojnie krymskiej zatrzymała do dzisiaj charakter czysto polski. Ludwig opisuje bardzo sympatycznie wrażenia swe, które stamtąd wywiózł. Podnosi gospodarność, rządność i porządek panujący tam, i zaznacza, że owego w Niemczech osławionego „polnische Wirtschaft“ nie ma tam śladu. Przeciwnie, jest to kolonia pod wszelkim względem wzorowa. Charakteryzuje to mieszkańców, że przez ten cały szereg lat nie wyzbyli się poczucia narodowego i gorącą miłością pałają do kraju, który tak dawno opuścili; dzieci wychowane są w tym samym duchu, a wszyscy żyją wspomnieniem o Polsce. Wiadomość o ustąpieniu Rosyan z Warszawy wywołała ogólną radość pośród kolonii.

Ludwig nie może się wydziwić, że przez lat tyle nie tylko wieś sama utrzymała zewnętrzny charakter polski, ale ludność cała nie uległa pod żadnym względem wpływom obcym i jest do dziś na wskroś polska.

Rozruchy w Indyach. „Daily Mail“ ogłasza list jednego z oficerów angielskich, walczącego na północno-zachodniej granicy Indyi. Mahmandowie mieli 20.000 ludzi, wojska zaś angielskie i indyjskie liczyły 10.000 ludzi. Mohmandowie bili się nadzwyczaj dzielnie i strzelali doskonale. Anglicy znaleźli się w niebezpiecznem położeniu, tak iż dowódca angielski nakazał ogólny odwrót. Powstańcy walczyli w ten sam sposób jak Anglicy. Wszyscy ubrani byli w khaki. Angielscy oficerowie twierdzą, iż walka ta była największą od roku 1897. Anglicy stracili 13 oficerów i 110 żołnierzy. Powstańcy stracili 1250.

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek po południu: „Kopciuszek“.
Wtorek wieczór: „Hanusia“.

Współczesna Rumunia.

I.

Pod względem państwowym Rumunia jest organizmem niewykończonym: znaczna część narodu rumuńskiego mieszka poza granicami ojczystej więzi i podwładną jest obcym mocarstwom. Rumuni zaludniają masowo niemal całą Bessarabię rosyjską, a w granicach Austro-Węgier południową część Bukowiny, Siedmiogród i kilka komitatów węgierskich. Pozatem liczne kolonie rumuńskie rozsiane są w Rosyi w gubernii chersońskiej, taurydzkiej i ekaterynosławskiej, w Banacie na Węgrzech, w Serbii, w Bułgaryi i w Macedonii. Na mapach, przedstawiających wielką Rumunię etnograficzną (Romania-Mare), mapach, zdobiących dziś każdą witrynę księgarską w Bukareszcie lub w Jassach, Rumunia, według ideału narodowego zajmuje całą przestrzeń od Cisy do Dniestru. Według danych, ogłoszonych w r. 1914 przez rumuński instytut do badań nad południowowschodnią Europą, liczebność i rozsiedlenie Rumunów przedstawiają się tak: Królestwo Rumunii — 6,940.000, Węgry z Siedmiogrodem i Banatem — 3,320.000, Bukowina — 298.000, Bessarabia — 1,542.000, kolonie rumuńskie w Rosyi — 200.000, Macedonia, Tessalia i Albania — 600.000, Serbia — 150.000, Bułgarya 80.000, w innych państwach — 25.000. Ogółem jest Rumunów 13,155.000. Według tej statystyki, w stosunku do Macedonii dość stronnej, ledwie połowa Rumunów korzysta z dobrodziejstw niepodległości.

W r. 1881 powstała na **Węgrzech** rumuńska partya narodowa, która na zjeździe w Hermannstacie wystawiła swój program polityczny. Obejmował on następujące postulaty: równouprawnienie języka rumuńskiego w komitatach zamieszkałych przez Rumunów, w sądzie i w administracyi; obsadzenie przez Rumunów pewnej części posad rządowych; zachowanie autonomii kościołów rumuńskich, oraz utrzymywanych przez te kościoły szkół; subsydyowanie szkół tych z kasy państwowej, odpowiednio do opłacanych przez Rumunów podatków; przywrócenie autonomii; reforma prawa wyborczego na zasadach demokratycznych.

Po wybuchu wojny europejskiej premier hr. Tisza zwrócił się dnia 22 września 1914 r. z listem do rumuńskiego arcybiskupa-metropolity Mețianu w Hermannstacie, w którym przyobiecał pewne ulgi dla Rumunów w nagrodę za okazany patryotyzm, pozwalający traktować obecnie Rumunów z większem zaufaniem. Ulgi te polegają na przyznaniu Rumunom szkoły początkowej z językiem wykładowym rumuńskim, uprawnieniu języka rumuńskiego w instytucyach rządowych i zrównaniu Rumunów z Węgrami w prawie wyborczem.

W Cyslitawii, czyli w **Austryi**, Rumuni zaludniają jedynie Bukowinę, gdzie stanowią połowę ludności. Bukowina niegdyś należała do Mołdawii i dzieliła losy tego księstwa. W 1775 r. ustąpiona przez Turcyę Austryi posiada dziś szeroką autonomię i osobny sejm. Terytoryum etnograficzne rumuńskie obejmuje pięć ósmych Bukowiny, mianowicie jej część południowowschodnią, wraz z miastami Seretem i Suczawą i daje się ściśle odgraniczyć od północnozachodniego terytoryum rusińskiego.

Na terytoryum znów, zamieszkanem przez Rumunów na Węgrzech, stosunki etnograficzne tak są powikłane, że jedynie z Macedonią mogą iść w porównanie; odgraniczenie rumuńskiego obszaru stanowi tutaj orzech niełatwy do zgryzienia. Według spisu ludnościowego z r. 1910 Rumuni zamieszkiwali w 26 komitatach węgierskich i rozsiedleni w nich byli nader nierównomiernie, stanowiąc w Siedmiogrodzie 55% ogołu ludności, w Tamisanie czyli Banacie Temeszwarskim 37·4%, w Crisanie czyli komitatach między Maroszem, Cisą i Samoszem 49·1% i wreszcie w Marmaros czyli na Rusi węgierskiej 27·8%. Rumuni niepodlegli marzą o przyłączeniu do swego królestwa całego tego terytoryum, gdzie ogółem ludności rumuńskiej jest 46·2%. Przy bliższem jednak rozpatrzeniu obszar terytoryalnie rumuński okazuje się w rzeczywistości znacznie mniejszym; wydzielenie tego obszaru, pomijając nawet przeciwdziałające czynniki zewnętrzne, nie jest rzeczą łatwą.

Jedynie w dwunastu komitatach Rumuni mają bezwzględną większość, przyczem tylko maleńki komitat Fogaras zaludniają jednolicie, w pozostałych zaś jedenastu współżyją z Węgrami, reprezentującymi tam poważną mniejszość, od 10 do 40%. W dwóch komitatach — N. Küküllö i Brassó — mają Rumuni większość bezwzględną; w razie jednak rozgraniczenia na mocy referendum, nie utrzymaliby się w nich, albowiem Sasi opowiedzieliby się prawdopodobnie za państwowością węgierską, a łącznie z Węgrami stanowią oni większość. To samo w komitacie Temes, gdzie Rumuni liczniejsi są od Węgrów, ale ustępują Niemcom. Pozostałe 10 komitatów mają absolutną większość węgierską, rusińską (Marmaros) lub serbską (Torontal).

Przemysł łódzki a wojna.

Korespondent warszawskiego „Świata“ szkicuje historyę przemysłu łódzkiego w czasie wojennym w sposób następujący:

Rok 1914 zapowiadał się dla przemysłu łódzkiego bardzo pomyślnie. Reprezentanci firm i agenci poczynili olbrzymie zamówienia, już na początku roku. Fabryki pracowały bardzo intensywnie.

I naraz, w chwili tego największego napięcia, jak grom z jasnego nieba, padł rozkaz o mobilizacyi. Łódź zadrżała. Urzędy uciekły. Bank przerwał swe czynności. Fabryki, jakby na dane hasło, stanęły. Nikt nie płacił swych zobowiązań. Nastąpiła zupełna dezorganizacya. Całe masy robotnicze szły do wojska. Kto mógł i jak mógł, wysyłał swe towary. Rozpoczęła się spekulacya wagonami. Za wagon do Warszawy dawano łapówkę w wysokości 300—500 rubli. Wytworzył się też specyalny przemysł transportowy. Wysyłano towary końmi. Stawka transportowa, wynosząca na kolei 15 kop. od puda do Warszawy, przy przesyłce końmi wzrosła do 4 i 5 rubli!

Powoli, wraz ze zmniejszeniem się ogólnego wzburzenia, poczynał p o d n o s i ć s i ę i przemysł. Przyczyniła się do tego i emisya bonów, które umożliwiły przemysłowcom uskutecznianie wypłat robotniczych. Z początku pracowano, by wykończyć znajdujące się na warsztatach towary. Potem zaś, wraz z powrotem Rosyan, przemysł łódzki począł przystosowywać się do wymagań chwili. Największe fabryki bawełniane, jak Scheibler i Poznański, mając wielkie zamówienia rządowe, zajęły się wyrobem waty. Inne zaś, jak podczas najlepszych czasów, produkowały dzień i noc trykotaże, rękawiczki, filce, sprzedając swe wyroby po cenach bardzo dobrych. Fabryki wełniane stanęły jednak zupełnie. **Robotnicy** ich znaleźli się **w położeniu tragicznem.** Przemysłowcy wypłacali im, co prawda, zapomogi pewne, ale cóż one pomódz mogły, jeżeli dla człowieka rodzinnego wynosiły od 75 kop. do 2 rubli tygodniowo, a dla kawalera lub panny od 40 kop. do 1 rb.

Z niezrozumiałych jednak względów, podczas tego nerwowego rozmachu pewnych gałęzi przemysłu łódzkiego, gdy w Rosyi całej odczuwać się dawał brak tych właśnie wyrobów, miejscowe władze wojskowe wydały **zakaz wywozu** ich z Łodzi. Tłómaczyły to potrzebą ich dla wojska. Gorączka produkcyi była tak wielką, że nawet podczas straszliwego bombardowania miasta fabryki łódzkie szły bez przerwy, z wyjątkiem kilku pomniejszych. Gdy Łódź po kilkunastodniowej walce dostała się w ręce wojsk niemieckich, posiadała **takie zapasy,** zarówno surowca jak i wyrobów gotowych, jakich podobne nie zastano ani w Leodyum, ani w Antwerpii.

Po nowej zmianie warunków dla przemysłu łódzkiego przyszedł **okres zupełnej martwoty.** Złożyło się na to wiele powodów, śród których najgłówniejsze i najbardziej decydujące są następujące: 1) Brak rynków zbytu; 2) brak gotówki; 3) rekwizycye surowców i pewnych części niektórych maszyn, np. drapaczy; 4) masowa emigracya robotników do Niemiec, zwłaszcza do prowincyi nadreńskich i 5) trudności, czynione przez władze, jak np. zakaz produkcyi bez uprzedniego zezwolenia, uwzględniającego zresztą conajwyżej trzydniową pracę w tygodniu, przy ośmiogodzinnym dniu roboczym.

Ta sytuacya **trwa dotychczas.** Przemysłowcy fabrykują albo po to, by nie dopuścić do popsucia się osnów, będących na maszynach, albo też, by dawać robotnikom niewielkie zapomogi, okupić sobie raczej tę pomoc choćby częściowem uruchomieniem zakładów, pracujących na zapas. Z zajęciem Warszawy, wraz z resztą Królestwa i Litwy, położenie zmieniło się w tym sensie, że, aczkolwiek nastąpiło **pewne ożywienie** i dość duże, jak na te czasy, zapotrzebowania na manufakturę i galanteryę, to jednak gotowe, leżące na składach towary i te, które się wykończa, wobec anormalnych stosunków gospodarczych, przez długi czas jeszcze zdołają zaspakajać potrzeby, jak wiadomo, spadłe do minimum, z powodu ogólnej depresyi.

Czarne do niedawna i beznadziejne poglądy przedstawicieli przemysłu łódzkiego na przyszłość jego uległy dość znamiennym i wyraźnym zmianom. Dziś dają się już słyszeć coraz poważniejsze głosy, że, cokolwiek stanie się pod względem politycznym z Królestwem, przemysł Łodzi **da się utrzymać** i nadal rozwijać się będzie. Wszystkie **trzy ewentualności** przyszłego układu stosunków politycznych znajdują już argumenty przeważające za słusznością tych poglądów. Zasadniczemi ich rysami są: albo powrót warunków poprzednich z rynkami wschodniemi, oraz konkurencya przemysłu rosyjskiego, głównie moskiewskiego; lub granica celna z Rosyą, rynki wewnętrzne, z rozciągnięciem się na Litwę, przy braku konkurencyi rosyjskiej, o s t a t n i o d o ś ć n i e b e z p i e c z n e j, z ewentualną konkurencyą przemysłu niemieckiego, nie mogącego się od razu przystosować do nowych rynków. Przemysł niemiecki ma zresztą w tym wypadku, dzięki traktatom, nowe pola rozwoju, jak np. Bałkany i możliwe kolonie, a więc może nawet podnieść przemysł łódzki, co, z prawdopodobną unią celną z Austryą, otworzyłoby również dla polskiego przemysłu rynki galicyjskie. Wreszcie, przy samodzielności — rynki wewnętrzne, zaś, dzięki odpowiedniej polityce celnej, Galicya, rynki wschodnie i możliwa konkurencya z przemysłem innych krajów na Bałkanach.

Powtóre, panuje też przekonanie, że **kwestya dźwignięcia się przemysłu łódzkiego nie jest,** jak tylokrotnie powtarzano, kwestyą wielu lat, lecz da się osiągnąć w przeciągu dość krótkiego czasu. Z początku grozi mu, jak zresztą przemysłowi wszechświatowemu, niechybne przesilenie, po którem jednak nastąpi okres rozkwitu.

Z Włoch.

Jedną z najbardziej palących kwestyj we Włoszech jest sprawa niesumiennych d o s t a w c ó w w o j s k o w y c h. Mimo środków zaradczych rządu i dobrej woli rozmaitych komitetów, **różni** spekulanci wzbogacają się ciągle na **dostawach** wojskowych. Niektórzy z nich porobili milionowe interesy, przynoszące im 40—50% czystego zysku. Aby zapobiedz temu, utworzono komitet narodowy, który chce powołać do życia towarzystwo, mające na celu wyrabianie i dostawę wszystkich towarów potrzebnych dla obrony kraju. Wszelkie roboty i dostawy będzie towarzystwo robiło we własnych warsztatach, lub też przekaże je odpowiednim komitetom lokalnym lub organizacyom robotniczym. Przytem uwzględnione będą w pierwszym rzędzie okolice dotknięte najwięcej kryzysem i bezrobociem. Kapitał towarzystwa będzie się składał z akcyj po 100 lirów, które będą wydane w nieograniczonej ilości.

Według statystyki ministeryum rolnictwa, gospodarcza p r o d u k c y a Włoch tylko nieznacz

cznie tego roku się pogorszyła. Chociaż przeciętny zbiór pszenicy był niższy, to zbiór konopi, kukurudzy i tytoniu był nawet wyższy, niż w latach poprzednich. Bardzo niepomyślnie za to wypadły zbiory winogron, które są o połowę mniejsze niż dawniej. Bardzo dobrze natomiast wypadły zbiory oliwek, gruszek i jabłek.

Opinia publiczna włoska zajęta jest obecnie ciekawą sprawą. Naczelny redaktor dziennika „Popolo Romano“, organu reakcyjnego i antysocyalistycznego, niejaki Chauvet został oskarżony o branie pieniędzy od nieprzyjacielskiego państwa.

Zarząd miasta Neapolu znajdujący się w rękach demokratycznego bloku, objął w swoje posiadanie w drodze rekwizycyi 21 piekarni i 31 sklepów z chlebem. Radykalny ten środek został dlatego zastosowany ponieważ piekarze podnieśli cenę chleba na 50 centissimi za kilogram, podczas gdy zarząd miasta naznaczył cenę 48 centessimi. Gdy zarząd miasta nakazał piekarzom, aby sprzedawali chleb po naznaczonej cenie, ci sprzeciwili się temu i zamknęli piekarnie. Wtedy, aby ludność nie była pozbawioną chleba, zarząd miasta objął sam część piekarni.

Sprawozdanie generalnego inspektora przemysłowego w Austryi.

I.

Ukazało się niedawno sprawozdanie inspektorów przemysłowych za rok 1914. Jakkolwiek dość spóźnione, jednak przecież daje ono mniej więcej dokładny obraz życia gospodarczego Austryi w roku sprawozdawczym.

Sprawozdanie za rok ubiegły zaciekawić musi, albowiem powstaje pytanie, w jaki sposób klasa robotnicza przeżyła pierwsze pięć miesięcy wojny w 1914 r. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń możemy już wojnę i wpływ jej na stosunki gospodarcze klasy robotniczej aż do jej zakończenia podzielić dzisiaj na kilka okresów. Pierwszy okres (w tym wypadku nas obchodzący) stanowi czas od wybuchu wojny aż mniej więcej do końca roku 1914, t. zn. te kilka miesięcy, kiedy wszelaka wytwórczość liczyć się musiała z faktem mobilizacyi, utratą poważnej części ukwalifikowanych robotników, przeszkodami komunikacyjnemi, zupełnie zmienioną konjunkturą gospodarczą itd.

Sprawozdanie za r. 1914 mogłoby nam dać, w zakresie działania inspektorów przemysłowych informacyę tylko co do **pierwszego okresu.** Powiadamy mogłoby, gdyż, jak czytamy w tem-że sprawozdaniu, działalność inspektorów przemysłowych natrafiła na poważne trudności. Czwarta część organów nadzorczych poszła do wojska, działalność nadzorcza z powodu trudności komunikacyjnych była ogromnie utrudniona, a nadto inspektoraty we Lwowie, Stanisławowie, Przemyślu i Czerniowcach musiały zupełnie przerwać działalność, w Krakowie zaś działalność inspektoratu była bardzo utrudniona. Te trudności spowodowały znowu, że inspektorowie przemysłowi zwiedzili znacznie mniej przedsiębiorstw, aniżeli w r. 1913, a mianowicie: 30 tysięcy w r. 1914, zaś w 1913 r. 38 tysięcy; ilość robotników w tych zakładach wynosiła łącznie przeszło milion osób (w 1913 r. 1 milion 300 tysięcy). W cyfrach tych mieści się 300 odwiedzin na życzenie ministerstwa wojny w zakładach, produkujących artykuły dla **celów wojennych.** Na życzenie tego ministerstwa i centralnego inspektoratu przemysłowego badano wogóle warunki produkcyjne tych zakładów w około 2350 wypadkach. Co się tyczy ilości odwiedzin poszczególnych inspektorów, to cyfry są rozmaite. I tak np. inspektor salcburski zwiedził wszystkie zakłady fabryczne, z wyjątkiem jednego; inni inspektorowie nie zwiedzili nawet połowy zakładów. W Austryi istniało w roku 1914 przeszło 154 tysięcy zakładów, które podlegają kontroli inspektorów przemysłowych, czyli zwiedzono **zaledwie czwartą część** zakładów.

Sprawozdanie podnosi cały szereg czynności inspektorów w przedsiębiorstwach, wyrabiających towary dla celów wojennych. Do tych przedsiębiorstw należą także zakłady, gdzie robotnicy pracują na podstawie ustaw o świadczeniach wojennych, nadto zakłady, pozostające pod ochroną państwa. W pierwszych umowę o pracę zastąpił rygor wojskowy — w drugich wszelkie zbiorowe porzucenia pracy są wykluczone. Niestety, ze sprawozdania nie dowiadujemy się o **warunkach pracy** w tych zakładach. Skoro inspektorowie na życzenie ministerstwa wojny byli już w tych zakładach, spodziewaliśmy się znaleźć z tej gałęzi działalności choćby osobną wzmiankę. Warunki pracy w tych przedsiębiorstwach są tak z gruntu różne od warunków normalnych, że brak sprawozdania o tej działalności inspektorów jest poważną luką.

Z działalności kontrolnej inspektorów przemysłowych podnieść należy ich czynność przy **zakładaniu i przebudowie zakładów przemysłowych.** Sprawozdanie podnosi znaczny postęp w technicznych urządzeniach, mających na celu ochronę pracy, zaznacza jednak, że postęp mógłby być znaczniejszy, gdyby, inspektorowie otrzymywali plany budynków i urządzeń przed rozpoczęciem budowy. W tym bowiem wypadku i zmiany byłyby łatwiejsze i koszta ich mniejsze. Znaczną ilość budowań zakładów przemysłowych bez uprzedniego zezwolenia inspektoratu przemysłowego stwierdza inspektor w Bregencyi, w Morawskiej Ostrawie i w Cieszynie.

Do wiadomości Czytelników i Prenumeratorów.

Czeki pocztowej Kasy Oszczędności **ważne** są tylko w Austryi; na Węgrzech i za granicą opłacać można prenumeratę tylko przekazami pieniężnymi.

Zwracamy uwagę, że w sprzedaży pojedynczej po biurach i trafikach w Krakowie i na prowincyi kosztuje pojedynczy numer „Naprzodu“ **tylko 8 hal.** i pod tym tylko warunkiem oddajemy „Naprzód“ odsprzedawcom, wszelkie więc żądanie wyższej kwoty jest bezprawne.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).